

Kuryer Poznański
wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświęconych.

Redakcja:
przy ulicy św. Marcina nr 16.

Administracja i Ekspedycja:
przy ulicy św. Marcina nr 16 w Drukarni Kuryera Poznańskiego.

KURYER POZNAŃSKI.

Przedpłata kwartalna.

wynosi w Poznaniu marek 4, na wszystkich pocztach cesarstwa niemieckiego i w Austrii marek 5 (Zob. Z. tings Pre- s- i- ste- für 1895 N. 62 Seite 35.) w innych krajach — cena poznańska z dołączeniem przesyłki.

Cena ogłoszeń

wynosi 15 fenigów od drobnego siedmio- linowego wiersza. R-kiemy po 30 fen. od w-ersza. — Przekład na język polski bezpłatnie.

AJENCYE KURYERA POZNAŃSKIEGO:

Rajchmann i Frenckler Warszawa ulica Senatorska 22. — R. Mosse w Berlinie, Frankfurtie n. M., Hamburgu, Lipsku, Monachium, Norymberdze, Pradze, Strassburgu, Stuttgardzie, Wiedniu, Wrocławiu, Zurychu. — Haasenstejn & V r w Bazylei, Dreźnie, Gdańsku, Hali n. S., Hanowrze, Genewie, Kamienicy (Chemi z), Kolonii, Lubee, Norymberdze. — Havas Laffite & Comp. w Paryżu place de la Bourse 8.

Poznań, 7 mia.

Z bieżącej chwili

Jutro otwarta zostanie zajna tegoroczna sesja parlamentu francuzkiego. ówno senat, jak i Izba deputowanych wybiorą rbiura, ale tylko wybór marszałka Izby ma enie polityczne. Wiadomo, że krótko przed zięciem przeszło- rocznej sesji został na godnośszalka powołany radykał Brisson w miejsce zma Burdeau. Brisson, chociaż tak krótko urządziastuje, ma już wielu przeciwników. Republikazadawci zarzucają mu stronniczość względnie wobeckałów, podczas gdy socjaliści nie mogą mu przyć, że ich przy- wódcę Jauresa wyprosił z siedzeń za jego napaści na rząd. Kto będziezstępca Brissona, trudno powiedzieć. Republikazadawci chcieli na stanowisko to powołać FeliFaure, obecnego ministra marynarki, ale nie pi on kandydatury. Zwolennicy cel ochronnych my ponownie kandy- daturze p. Méline, ale wątpię, czy zechce on w wystawie swoje nazwisko na wny wynik wybo- rów, skoro przeszła razą przep. Ostat-cznie więc wyjść może z urny Brisson marszałek Izby, jeśli republikanie nie znajdą wnego kandydata. Rada ministrów postanowiła ntuiem posiedzeniu przedłożyć Izbie projekt, w którego, oprócz półwyspu Ducos w Nowej Kałi ma także Iles de Salut (Guyana) być mi deportacyi. — Były redaktor pisma „Natioourdillon, został w sobotę przyaresztowany w jzeniu o wymu- szanie pieniędzy od Towarzyszości południowej.

Belgijski parlament będziebawem musiał rozstrzygnąć sprawę przyłączwonego państwa Kongo do kolonii belgijskich. I musi oczywiście ze strony mocarstw posiadać zienie, że nie będą protestowały przeciw aneksytyw Kongo przez Belgię, skoro prezes ministrów Burlet czuł się upoważnionym do oświadczenia: nie istnieją już dawniejsze trudności w tym wie. Jeśli które mocarstwo stawi opór temzdsięwzięciu, to w pierwszym rzędzie Fran Ewentualny jej protest nie będzie miał jednawnej podstawy. Francya bowiem ma wprawdrzwieństwo w ra- dzie sprzedazy państwa Kongo tylko w tym przypadku, gdyby Kongo zamó odstąpić jakimś- kolwiek obcemu mocarstwu.

Wstąpiwszy na *ziemię bka*, nie omieszkał Cankow zaznaczyć swoich iennych aspiracyi rusofilskich. Odpowiadając nitanie swych przy- jaciół w Sliwnicy, oświadczyrnie, że pojedunanie z Rosya jest obowiązkiem kaBulgara. Bułga- ryia bowiem nie może istnieć tego pojedunania, którego — co najważniejsza rdynalnym warun- kiem jest to, aby rodzina i przyjęła prawos- ławie. Zdaje się, że rzałgarski nie mało będzie miał kłopotu z fanatp rusofilom w so- braniu.

Cesarz Franciszek Józef był wczoraj przed południem do Pesztu i w t dnia przyjmował marszałka Izby magnatów Sz i marszałka Izby poselskiej Banffego, dalej Koš Szella i hrabięgo Khnen-Hedervarego. Dotyc przesilenie nie zo- stało załatwionem, nastąpi tak w tych dniach. — W Peszcie i na prowincywno było wczoraj wiele zebrań robotniczych iecz powszechnego głosowania. Większość zebrała spokojny prze- bieg, tylko jedno zostało poli rozwiązaae.

Japońskie dzienniki ogi telegram generała Nodzu, opiewający jak nastęje W kierunku Kai- pingu wysłany oddział wojskńskiego spozstrzegł 4000 Chinczyków pod dowm generała Tsao pomiędzy Kaipingiem a Tan. Drugi oddział rekognoscyjny wysłany donau doniósł, że w okolicy Kokanu znajduje się pewną liczbą wojska generał Seh i że werbuje żołnierzy. Pra- wopodobnie Japończycy ston nową bitwę. — „Times“ donosi z Pekinu, żezarze chinscy, wy- stąpi do Japonii celem zawakoju, nie odnieśli żadnego skutku. Japonia chce się zgodzić na zawarcie pokoju, dopóki nie hie Pekinu.

Ajencya Stefaniego dot włoski ambasador w Paryżu Ressaun, został iny ze swego sta- nowiska. Chwilowo zastęp radzca ambasady hr. Gallina. — Ambasador ki książe Łobanow miał w sobotę u Ojca św. encyą pożegnalną. Później przyjmował go sek stanu Kardyał Rampolla. Książę otrzymał ca św. obraz mo- zaikowy jako podarek.

Korespondent biego „Tageblattu“ donosi, że Hurko, opuszczając stanowisko gubernatora warszawskiego, nie żkał zwrócić się w „Praw. Wiest.“ do „wów prawosławnego kościota“ z prośbą o nowe dla panosyjskiego dzieła: budowy prawosław kościoła w War- szawie.

„Prawit. Wiestniamieszcza reskrypt cesarski do jenerał-feldmarszłurki. Reskrypt ten brzmi, jępuje: „Józef Włodzimierzowspoczywający w Bo- gu rodzic mój wysoko cenie chwaly zasługi pańskie dla tronu i ojczyznyjednokrotnie wy- rzał panu swoją szczególną i życzliwość. Po wojnie tureckiej w latach 188, w których imię pańskie okryło się sławą n byłęś pan miano- wany tymczasowym jenerałatorem wojennym

petersburskim, następnie tymczasowym jenerał-guber- natorem odeskim, przy włożeniu na pana obowiązku komenderowania wojskami miejscowego okręgu wo- jennego.

W r. 1883, po śmierci jenerał adjutanta Albe- dyńskiego, niezapomniany ojciec mój powołał pana na wysokie i wielce trudne stanowisko jenerał- gubernatora warszawskiego i dowodzącego wojskami okręgu wojennego warszawskiego. Przez ciąg prze- szło 11 lat nie przestał pan usprawiedliwiać mo- narszego wyboru i okazanego sobie zaufania przez wzorowe, gorliwe i pełne talentu wykonanie planów mojego drogiego rodzica, jakoteż niezrównowauem trudami około wzmocnienia i udoskonalenia armii i obrony strategicznej jednego z najważniejszych kre- sów Rosyi, w celu zabezpieczenia całości i honoru państwowego cesarstwa.

Pańska gorliwość i pełna energii działalność dotknęła wszystkich innych gałęzi życia kraju na- wiślańskiego, wewnętrzej jego administracyi, por- ządku i rozwoju ekonomicznego. Dzięki pańskiemu kierownictwu, stanowczości i bezstronnej sumiennoci w spełnianiu obowiązków i zaspokajaniu miejscowych potrzeb, osiągnięte zostały, bez uciekania się do na- d-wyuczajnych środków, poważne rezultaty pod wzglę- dem umocnienia nierozważnego zjednoczenia kraju ze wspólną, wielką ojczyzną.

Zmierzając jednocześnie do zaspokojenia du- chowych potrzeb ludności ruskiej kraju i utrzyma- nia w nim prawosławia, dałęś pan początek świętej sprawie budowy w Warszawie soboru prawosławnego. Ten zupełnie niezbędny środek niewątpliwie zapewni naszej cerkwi przwałne jej znaczenie na zachod- niem pograniczu cesarstwa.

Zatrzymując się ze szczególnem zadowoleniem na przejrzeniu tak wysocę pożytecznej państwowęj działalności pańskiej, ze szczerym żalem zgodziłem się na uczy i nie żadość prośbie pańskiej o uwolnienie z powodu rozstrojonego zdrowia od obowiązku głów- nego nacz-łniku kraju i dowodzącego w nim woj- skami, żywiąc nadzieję, że wycopzynek i pobyt w cie- płym klimacie przywróci zachwiane przez długie na- tężenie w zajęciach pańskie.

Jestem przekonany, że pozostając członkiem Rady państwa, dzięki praktycznemu i oświeconemu poglą- dowi, talentom i doświadczeniu, będziesz pan i nadal przynosił pożytek ojczyźnie przy rozstrzygnięciu spraw państwowych.

Pozostając na zawsze dla pana niezmiennie ży- czliwym.

Na oryginalne ręką cesarza napisano: „i serdecznie wdzięczny.

Mikołaj“

Reskrypt nosi datę Carskiego Siola d. 22 gru- dnia 1894 r.

W związku z reskryptem powyższym piszą z Pe- tersburga do „Czasu“:

Złowrogł od dni kilku wieje dla nas prąd z Pe- tersburga. Cesarz jest niezawodnie lepszego uspo- bienia, jeśli nie dla nas Polaków, to przynajmniej ma więcej łagodne i szlachetne ogólnie ludzkie uczu- cia. Wszystko, co się dotychczas działo od początkn nowego panowania, dowodziło tego bezsprzecznie i po- zwalało się spodziewać, jeśli nie jakiego zwrotu na naszą korzyść, jakichś zmian lub nadziei, to przynaj- mniej złagodzenia okrutnego systemu rządów, w któ- rym Polacy wyjęci byli zpod prawa, w którym im nawet niewolno było być lojalnymi skoro za okazanie uczuć lojalności obelgi same otrzymywali.

To też obawa nie zwrotu, ale jakiegokolwiek fłgi względem nas poruszyła piekło namiętności i za- wiści fanatycznych czynowników, któremu wtórowała kamaryla dworska, wszemchnocna za czasów Aleksan- dra III i żądna, aby utrzymać swoje stanowisko. Los Hurki i to znaczące a tak zimne odprawienie go przestraszyło wszystkich czynowników rosyjskich w Królestwie i w guberniach zachodnich. Zaczęto wszęszad bić na alarm; posypały się setkami i tysią- cami skargi, doniesienia, listy prywatne do Peters- burga, wszystkie przeciwnie Polakom, a zwłaszcza jakimkolw-ik zmianom, choćby najdrobniejszym — wszystkie podyktowane obawą utraty zajmowanego urzędu.

I tu jako fortel najlepszy służyło chwalenie sy- stemu Hurki, ujmowanie się za jego zasługami. W ten sposób żaden z piszących nie wstawiał się za swoją osobą, nie przemawiał w imieniu osobistych in- teresów, lecz poświęcał się dla ogólnej narodowej sprawy, bronil tylko bohatera systemu, wiedząc, że to obrona najskuteczniejsza swęj własnej posady, gdyż owemu bohaterowi na nie się nie przyda, skoro już dostał dymisyje i do władzy powrócić nie może, jako nieuleczalnie chory. Zawrzało w Petersburgu od tych głosów alarmu. Wszystkie dzienniki, nawet te, które się nieco przychylniej o Polakach wyrażały, przepełnione były artykułami o Hurce, zarzucone ko- respondencyami i skargami zewsząd. Akcya nader misternie była prowadzona, głosy alarmu budziły sztucznie fanatyzm i rozgorączkowanie. Nie brakło pogróżek.

Kiedy akcya była już gotowa, skorzystała z te- go kamaryla dworska, aby swego dopiąć. Jak ona w środkach nie przeberia i jak bezwzględnie chce się u władzy utrzymać, dość powiedzieć, że w sfer- rach dosyć dobrze poinformowanych utrzymują, że ta kamaryla miała jeszcze inne środki w zapasie — przygotowane sztucznie małe atentaty, fałszywe za- machy itd.

I oto zaszedł fakt niespożiwany, a nader bo-

lesny nie tylko z naszego, ale ogólnie ludzkiego, za- równo humanitarnego, jak państwowego i monarchi- cznego punktu widzenia, że dnia 3 stycznia podpisał cesarz nowy drugi reskrypt do Hurki, w którym chwali go za jego srogie rzady. Ze tu nikomu nie ehadziło o Hurkę, ale o system rządów, najlepszy dowód w tem, że nie otrzymał ani tytułu hrabiów- skiego, ani donacyi, ani podwyższenia pensyi, o co jemu chodziło, lecz otrzymał pochwałę za system rząd- ów, o co innym chodziło.

Autorem tego reskryptu jest, jak mówią — Po- biedonoscew. W stosunku do sprawy i położenia Polaków przypomina on zupełnie manifest Aleksan- dra III, pisany przez Pobiedonoscewa, a odnoszący się do sprawy reform liberalnych, proponowanych przez Loris Melikowa, i tak samo, jak tamten był inscenowany. Przypomnieć warto, że tamten manifest zaledwo był podpisany, już został ogłoszony, zasko- czył całą opinią w Rosyi, a nawet był niespodzianką dla Loris Melikowa i jego ministrów. Tak obecnie i ten reskrypt do Hurki zaraz po podpisaniu został wydrukowany, choć inne tego rodzaju reskrypta dni i tygodnie czekają na ogłoszenie, nie dalej, jak osta- tai do hr. Szuwałowa. Widocznie autorem zależało na pospiechu i przypuszczać można, że mieli gotowe egzemplarze, przeznaczone odrazu — do druku.

Prusy a Polska.

(Mowa wygłoszona w dniu 10 listopada 1894 r. na publicznem posiedzeniu kr. Towarzystwa Naukowego w Getyndze przez Maca Lehmana.)

(Dokończenie.)

Jeżeli język urzędowy był dotychczas wyłącznie niemieckim, to odtąd wszelkie rozporządzenia wyda- wano po polsku i po niemiecku. Policijni burmistrz musieli znać obydwa języki. Do Izb wojennych i do- men i do rejencyi powoływano szlachet i duchowień- stwo. Król nakazał, aby, gdzie można przy obsadza- niu urzędów użyć południowych Prusaków, t. j. Po- laków; oni mieli pierwszeństwo. Przedewszystkiem atoli zaniechano całej reformy podatkowej. Na pro- pozycya Hoyma nakazał król zawieszenie katastro, który tak był wstrętym właśnie szlachcie polskiej, jak ongi francuzkiej za czasów Colberta i pruskiej za rządów Fryderyka Wilhelma I. Jeżeli podatek gruntowy podniesiono z 10 na 24 proc., to znaczyło to nie wiele, ponieważ podatek podymny pobierano dalej. W najściślejszym związku z tem stoi okoli- czność, iż zaniechano urządzenia urbariów czyli prawego ustanowienia służby chłopskiej: dziećmi mógł nadal ścigać z chłopów, ile mu się podobało. Nie trudno zrozumieć, że w takich warunkach niechętnie tylko powoływano niemieckich osadników, zreszta ko- lonizacya nie mogła się przyjąć. Do 1806 r. osie- dlono w całych Prusach południowych 1100 rodzin kolonistów kosztem nie mniej, jak 1,800,000 talarów.

W innych dziedzinach polityki wewnętrzej po- zostawily wypadki z 1795 wszystko przy dawnym stanie rzeczy. Hoym i Voss (który po nim znowu nastąpił w 1798) w Prusach południowych, Schroet- ter w Nowych Prusach Wschodnich pracowali bez- ustannie nad tem, co nazywali utworzeniem i przy- spieszeniem dobrobytu i szczęścia mieszkańców. Ale ci szermierze kultury niebawem doszli do przekonania, że nie osiągną swego celu, zamienienia Polaków na dobrych Prusaków. W pół roku po wstąpieniu na urząd oświadczył Hoym z rezygnacyą, że naród pol- ski sprzeciwia się uporczywie konstytucyi pruskiej; w 1796 r. wyszedł wojenny edykt, który miał stłu- mić ducha buntu i rokoszu; w 1797 r. pisał rezydu- jący w Warszawie minister pruski: „szlachta, duchowieństwo, mieszczanin, żyd i chłop, wszyscy są w ca- łych Prusach południowych do najwyższego stopnia niezadowoleni“; wszędzie przebieja się w znakomitszej części narodu zamiar uwolnienia się jeszcze od pano- wania pruskiego. Zauważył on już, że także żołnie- rze pułków rekrutujących się z polskich dzielnic, stali w podejrzanem porozumieniu z niezadowolonymi, wąp- pił, aby przepisy skutkowały.

Nie omylił się. Potrzeba było tylko zachęty z zewnątrz, aby przyparwić o nagły upadek panowa- nie pruskie w zdobyczach z 1793 i 1795 r. Kiedy po katastrofie pod Jeną i Przemysłem w listopadzie 1806 roku ukazali się w Prusach południowych pierwsi strzelcy francuzcy, powitała ich ludność z ra- dością. Wzwanie emigrantów polskich, aby zrzuć jarzmo ciemięzców, znalazło chętny posłuch; zdolni do bronii spieszyli pod chorągiew francuzkich oswo- bodzicieli.

Niestety, nie można utrzymywać, iż administra- cya pruska nie była winna temu Organa, które wybrała do spełniania misyi kulturnej, były w zna- cznej części nieodpowiednie, a nawet osobicie nie- godne. Nowocześnie panegirycy pruskiego urzęd- ctwa milczą o tem, jak w ogóle o zajęciach z roku 1806 aż nazbyt często, a jednakże właśnie przezorni współcześni są jednomyślni w potępieniu. Król Fry- deryk Wilhelm III sam oświadczył po podróży w pol- skich dzielnicach do ministrów, że znaczna część niż- szych urzędników nadużywa swego urzędu do gwał- tów, zamiast go wykonywać ku ochronie uciśnionych. Jeszcze więcej ucierpiało znaczenie rządu przez han- del, jaki prowadzono starostwami za czasów jego poprzednika; jeden z najwyższych meżów stanu Prus i największych ludzi w Niemczech napiętnował go sądem swoim, nazywając „trwonieniem majątku pu- blicznego dla cłaiwych ulubieńców.“

Najgłębsza atoli przyczyna niepowodzenia leżała w stosunkach. Minęły czasy, w których wojenno- religijny impuls krucyat pozwalał Niemcowi zabijać pogańskiego Wenda, gdy tenże się nie nawracał; mi- nęły czasy, w których dynastyczne, terytoryalne i ko- ścielne interesa łagodziły przeciwnością narodowe; minęły wreszcie także czasy prawa przyrodzonego, które zawsze miało na oku tylko ludzkość, nie na- rody: kiedy wojska pruskie weszły do Polski, świę- cila właśnie we Francyi idea narodowości wielki pierwszy tryumf nad stanami, prowincyami, dynastya. To jest tym czy mamy powiedzieć tragicznym czy opatrnościowym pierwiastkiem polityki pruskiej mię- dzy 1793 a 1806 rokiem, że ona wprowadziła u Po- laków żywość kultury, których oni niebawem użyli do wzmocnienia własnej narodowości. Wzruszającym jest czytać, jak Fryderyk Wilhelm III w dniu 15 listopada 1809 roku upomina swych polskich podda- nych, aby przeciwie pamiętali o licznych dobrodziej- stwach jakie odbierają od niego; a ów bystry urzę- dnik pruski miał najzupełniejszą słusność, kiedy w kilka lat później wyliczył Polakom, że państwo pruskie nie nie zyskało z swych dwóch polskich dzielnic, lecz jeszcze do nich dołożyło. Powstanie trzeciego stanu w dzielnicach z polskim językiem, które tak bardzo zmieniło stan polskiej kwestyi na korzyść Polaków, jest także dziełem rządu pruskiego.

Rzadko stare i nowe, do grobu zstępujące i wybijające się idee spotykają się tak blisko, jak w okresie z 1807 roku. Z ona pruskich urzędników wyszedł memoriał, którego słowa brzmią jak wołanie herolda nowego poglądu na świat. Baron Stein oświad- czył: „Naród polski byłby zadowolonym, gdyby mu dano konstytucyę, przy którejby się uspokoiła jego duma narodowa i któraby zapewniła mu posiadanie własnej indywidualności“. Myśl ogólnego, tylko z góry, przez najlepsze państwo dokonanego uszczę- śliwienia odrzucił reformator Prus, a w to miejsce postawił ideę wolnego rozwoju i uszlachetniania wła- ściwej natury każdego szerepu ludowego. Uważał ją za prawdziwy cel społeczeństwa obywatelskiego. Za- stósowana do monarchii pruskiej i jej dzielnic prus- kich, prowadziła musiata koniecznie do osobistej łą- czności. Steiu sądził, że Fryderyk Wilhelm III po- winien przyjąć tytuł króla polskiego, wyemancypować polskich chłopów, pomnożyć prawa obywateli, zapro- wadzić konstytucyę stanową, przyjąć stanowych de- putowanych do kolegiów krajowych. Widocznie miał przed oczami przy jtem stosunek między Austryą a Węgrami jako pierwowzór.

Stało się inaczej. Pokój tyłyceki oderwał pol- skie dzielnice od Prus, ukonstytuował je jako „osobne państwo, które niebawem wstąpiło w najściślejsze związki z Napoleonem, zajęło najnieprzychylniejsze stanowisko w obec Prus i ostatecznie zostało także wplątane w upadek imperatora. Przy tym ostatnim podziale Polski otrzymały Prusy napowrót tylko nie- wielką część swęj dawniejszej posiadłości polskiej, ale wystarczyło to, aby im przy wzrastającej potędze myśli narodowej zgotować większe kłopoty.

One to rozbudziły mniemanie i odwiecznem i koniecznem przeciwiwstwie między Niemcami a Po- lakami, wykazanie błędności których powiodło się nam, jak mamy nadzieję. Zajęty życiem człowiek — mówiąc z Rankem — widzi w historii tylko środek pomocniczy dla dążności obecnej chwili; badacz w ka- żdym okresie czasu i w każdym narodzie znajduje myśl Bożą.“

Z obozu socjalistycznego.

Jak donosiliśmy w ostatnich dniach, wydruko- wał „Vorwärts“ znowu poufne pismo poczdamskiego prezesa rejencyjnego do wszystkich landratów, aby śledzili pilnie zebrań socjalistyczne przeciwko pro- jektowi ku zwałczaniu przewrotu i skrzętnie a do- kładnie referowali mu o nich. „Vorwärts“ podawszy doniesienie tego okólnika, zaopatruje go w następującą uwagę: „Dokument ten zdradza, jak wysoki interes budzą wszędzie manifestacye naszego stronnictwa i dla tego jest on z pewnością równie zajmującym dla na- szych Towarzyszy, jak i dla landratów, do których go wystosowano. Mamy nadzieję, że landraci nie dowiedzą się o powyższem rozporządzeniu swego prezesa dopiero z „Vorwärts.“

Przypuszczać można, że tego rodzaju rozporzą- dzenia wyszły od wszystkich rejencyi. Z nich poka- zuje się w każdym razie, że w sferach rządowych przypisuj się szczególne znaczenie tym socjalisty- cznym zebrańom protestującym. Zebrańa te mają się odbywać dopiero po ukończeniu pierwszego czy- tania projektu w parlamencie, prawdopodobnie w przy- puszczeniu, że pierwsze obrady przysporzą jeszcze materyału do protestu. W samym Berlinie ma się odbyć nie mniej jak około 40 zebrań, na których mają jako referenci występować po większej części socjalistyczni członkowie parlamentu; zreszta ruch przeciwko projektowi ma się rozciągać na całe Niemcy.

Tymczasem „Neue Zeit“ coraz to groźniej od- zywa się przeciwko zamierzonej „brutalnej reakcyi“, pisze, że nowy rok rozpocznie nową erę walk klaso- wych, ale ks. Hohenlohe nie przeprowadzi „pro- gramu nagiej polityki gwałtu“. Niezadługo on upa- dne i nastąpi inny „mąż gwałtu“, pod którym się rozpocznie wielki taniec. Wedle danych w Rzeszy niemieckiej warunków, będzie tenże pochodził z klasy junkrów: „będzie junkrem, który jak Bismarek w jakimś taniem gnieździe wielkiego kapitału umiał zmoderalizować swoje popędy kapitalistyczne i po-

siada jakiego Miquela w charakterze pomagającej mu Egery. Ale ów „nowy mąż gwałtu, który ma rozpocząć wielki taniec reakcji, znajdzie we frakcji socjalno-demokratycznej tancerkę, w której silnych objęciach straci wszelką świadomość samego siebie. Miły zamiar, aby „stronictwo rewolucji“ utopił jak pomiot młodych kotów, zakończy się w strasliwym dla swych sprawców rozczarowaniu. Można niszczyć istnienie tysięcy i nie wątpimy o dobrych chęciach reakcji co do wyprobowania swój barbarzyńskiej działalności na tem polu, ale za to odbierze się tem silniejsze cęgi od milionów. Tych milionów zaś nie zniszczy żadna w świecie potęga. Można je drażnić, dręczyć, męczyć, ale żadnymi torturami nie złamie się ich siły, lecz ją się pomnoży. Winstujemy społeczeństwu mieszczańskiemu naprzód miłych stosunków, jakie sprowadzi na siebie, jeżeli występować będzie z każdym dniem jako śmiertelny wróg klas pracujących. Nie możemy mu odmówić komplementu, że zaczyna na swój sposób powiadać Marxa: gwałt jakim grozi jego mężowie gwałtu, będzie pomocnym przy narodzeniu socjalistycznego społeczeństwa.“

Jako znak czasu zapisuje prasa socjalno-demokratyczna to, że już trzeci socjalistyczny poseł parlamentu, Hofmann, otrzymał wezwanie do odsiedzenia kary więziennej. Podania o odrozenie nie przyjęto. Poseł Stadthagen został niedawno odstawiony do więzienia w Plötzen. Dep. Schippel otrzymał zapowiedź, aby zaraz po Bożem Narodzeniu stawić się również w Plötzen i już uczynił zadość temu wezwaniu. Teraz kolej na trzeciego. Prasa socjalistyczna zwraca uwagę na to, że w ten sposób przekodzi się trzem przeciwnikom „projektu przeciw rewolucji“ w głosowaniu nad tymże. W politycznym wzburzeniu czasach nie trudno byłoby przy takiej procedurze sparaliżować opozycyjne żywioły w parlamencie. Parlament dobrze postąpił, gdyby przy obradach nad wzmocnieniem swój władzy dyscyplinarnie także poruszył i tę kwestyę. Nie jest bynajmniej rzeczą obojętną, czy przy głosowaniu nad jakim ważnym projektem tyle a tyle okręgów wyborczych nie ma swych przedstawicieli w parlamencie, że ich posłowie siedzą zamknięci pod kluczem. W politycznych procesach przecież nie potrzebny taki pospiech, zwłaszcza jeżeli, jak w tym przypadku, chodzi o kilka miesięcy więzienia.

Świadek rosyjskie.

W jednym z poprzednich numerów zwróciliśmy już uwagę czytelników na szereg niezmiernie interesujących artykułów, zamieszczonych w petersburskim dzienniku „Russkaja Ziti“ o polityce rządu rosyjskiego na Litwie i Rusi. Za jeden z kardynalnych błędów polityki rosyjskiej „Russkaja Ziti“ uważa wytworzenie, przez niewłaściwe postępowanie rządu, nienormalnych stosunków wyznaniowych w „kraju zachodnim“.

Rząd rosyjski nazywa obecnie Litwę krajem prawosławnym i z umysłu zapomina o tem, że prawosławie w tym kraju jest sztucznym wytworem i to bardzo świeżej daty. „Russkaja Ziti“ nie waha się przypomnieć tego swym czytelnikom, przyznając otwarcie, że prawosławie powstało w kraju zachodnim zaledwie przed 54 laty, bo „jeżeli nawet niegdyś był tam obrządek orientalny, to z czasem nie pozostało z niego ani śladu“ w czasie przyłączenia Litwy do Rosji panował tam katolicyzm i unia. Rząd sztucznie stworzył prawosławie i zdaniem dziennika rosyjskiego, popełnił przytem cały szereg błędów politycznych, które mieszczą się obecnie fatalnie następstwami.

Kreśląc historią tak zw. „nawracania unii“, „Russkaja Ziti“ szczerze przyznaje smutne fakty, którym rząd i jego organa wbrew oczywistości dziejowej, dotychczas wytrwale zaprzeczają. Posłuchajmy tylko, co pisze dziennik petersburski:

„Kanonikowi Siemaszce, który służył w b. kolegium unickim w Petersburgu, powierzono przeprowadzić połączenie unii z cerkwią prawosławną i w nagrodę za to mianowano go z góry metropolitą. Ale Siemaszko działał nietykalnie. Rozesłano agentów po kraju, ażeby namawiali księży unickich do podpisywania petycji na imię rządu rosyjskiego o połączenie unii z cerkwią prawosławną. Niektórzy ulegli namowom i obietnicom; tym zaś, którzy wahał się lub stanowczy opór stawiali, zagrożono odebraniem posad, a więc zupełną ruiną materialną...“

„Propaganda jednakże robiła małe postępy. Wówczas władze polityczne wzięły się bezpośrednio do sprawy religijnej. Murawiew, który był wtedy gubernatorem w Grodnie, pilnie czuwał nad tem, co się dzieje w rezydencji metropolity unickiego i znajdując, że Siemaszko działa nie dość energicznie, zaczął wywierać na niego presyją za pomocą proku-

ratora synodu Protosowa i centralnych władz petersburskich. Pod tym naciskiem Siemaszko zgodził się na wszystko, chociaż pierwsi słusznie był odpowiadając, że to, co działy w imię, nie da się przerobić w ciągu paru lat.“

„Zebrano tedy podpisy za pomocą prośb i groźb, a o nic też więcej nie chodziło. Ale naród przywiązany do swego obrządku, nie mógł go się wyrzec tak łatwo. To też gdy przyszło do urzeczywistnienia w praktyce nawrócenia, dokonanego na piśmie, ludność unicka wszędzie stawiała stanowczy opór. We wielu miejscowościach masy ludu uzbroiły się w widły i kosy i zapamiętałe bronili swego obrządku. Dla pokonania tego zbrojnego oporu nie pozostawało nic innego, jak wezwać setnie kozackie i krwawymi środkami tłumić opór ludności.“

W ten sposób przedstawia dziennik rosyjski „dobrowolne“ połączenie się unii z prawosławiem, demaskując przez to rząd rosyjski, który nigdy nie przyznaje się publicznie, jakimi środkami „nawracali“ uniów.

Po tej reminiscencji historycznej tak dalej pisze „Russkaja Ziti“:

„Te smutne dzieje nawrócenia unii najlepiej oczywiście byłoby zapomnieć, gdyby nie to, że przez wrotne środki sprowadziły następstwa wręcz przeciwnie tym, jakich się spodziewano. Z przykrością wyznaczyć trzeba, że za pomocą tych środków osiągnięto przedewszystkiem to, czego Papież w ciągu wieków całych daremnie domagał się od Unii: ludność unicka masami całami przeszła na katolicyzm; powtórnie, mnóstwo uniów, przymusowo zaliczonych do cerkwi prawosławnej, z pokolenia w pokolenie gorliwie wyznaje katolicyzm; po trzecio, powstało bardzo wielu tak zwanych „opornych“, którzy, uznając, iż niesłusznie zapisano ich jako prawosławnych, nie chodzą wcale do cerkwi, unikają wszelkiego obcowania z prawosławnymi, nie chrzczą swych dzieci, nie przyjmują Sakramentów i w ogóle żyją i umierają bez pomocy religijnej. Żywioł ten stanowi oczywiście podatny materiał dla ateizmu i wszelkiej rewolucyjnej propagandy. Wreszcie i samo to prawosławie, sztucznie wytworzone, okazało się w najwyższym stopniu nietrwałym, chwiejnym i niepewnym. Od 1839—1864 roku setki tysięcy tych nowokreowanych prawosławnych i ich dzieci jawnie powróciło na łono katolicyzmu; a obok tego, w miarę powstawania nowych pokoleń, zwiększała się także liczba „ukrytych katolików“, potajemnie wyznających swą wiarę; zwłaszcza w epoce generał-gubernatorskich rządów Murawiewa i w następnych latach liczba ukrywających się katolików wzrosła do olbrzymiej wysokości.“

„Wiadomo, iż za czasów Murawiewa komisarze właściwicy i agenci rządowi za pomocą namowy, obietnic i groźb nawrócili na prawosławie mnóstwo katolickiej ludności białoruskiej, bądź pojedynczo, bądź też całymi rodzinami, a nawet całymi parafiami. Samo przez się rozumie się, że nawrócenie takie było czysto-zewnętrzne i pozorne tylko. Nawrócenie po roku lub po paru latach wracałi jawnie do katolicyzmu lub też skrycie wyznawali katolicyzm.“

Tym sposobem, jak twierdzi „Russkaja Ziti“, w epoce od 1839 do 1864 r. rozchwiało się zupełnie chybione w zarodku dzieło Siemaszki, a w epoce od 1864 r. do chwili obecnej „następstwa polityki Murawiewa spowodowały olbrzymie podniesienie się ducha katolicyzmu na Litwie“. Ciekawe to świadectwo rosyjskie zadaje kłam tej rewolucyjnej obłudzie, z jaką rząd rosyjski przedstawia dzieło nawrócenia unii wobec Europy.

A ileż to krwawych faktów i smutnych prawd musiał dziennik rosyjski pominać milczeniem lub z konieczności w złagodzonej przedstawić świetle. Ostrożnie też, z zastrzeżeniami i z widoczną powściągliwością dziennik ten prowadzi czytelnika do wniosku, iż bezstronny dziejopisarz będzie musiał przyznać, że „Murawiew okazał się geniuszem zła dla sprawy prawosławia na Litwie“.

Jego interwencya, według słów dziennika rosyjskiego, „wniosła tyle gwałtu, tyle fałszu i tyle zła do świętej sprawy religii, że nie prędko jeszcze dadzą się naprawić zgubne konsekwencje jego polityki a dzisiaj nie można ich jeszcze nawet uważać za wyczerpane“.

„Rozwiązując kwestyę religijną za pomocą środków niewłaściwych — kończy „Russkaja Ziti“ — Murawiew musiał poniżyć sprawę wiary. Takie postępowanie mogło wpływać jedynie z uznania cywilizacyjnej bezsilności i zupełnej nicości moralnej prawosławia, ale zaprzatrywanie takie jest obelgą dla naszej narodowej religii, będącej głównym pierwiastkiem duchowej istoty rosyjskiego narodu“.

Dziennik rosyjski rozbiiera następnie państwowe, społeczne i cywilizacyjne następstwa nienormalnych stosunków wyznaniowych na Litwie i Rusi, co odkładamy już do następnego artykułu.

dnie i tygodnie spędzała często bezczynnie, czytając jedynie książki, jakie jej do rąk wpadały, bez wyboru, bez kontroli, stosowne czy niestosowne dla jej wieku i umysłu.

Po ojcu neurasteniku odziedziczyła nadzwyczajną wrażliwość i skłonność do migreny, po matce żywy temperament i ładne oczy, które były jedynym jej wdziękiem.

Fizycznie wyrodziła się zupełnie z tężyzny i charakterystycznych rysów wszystkich Orszów: była drobna, niska, mizerna, z wyrazem początkującej histeryczki w twarzy zmieniającej się niemal co chwila pod wpływem zewnętrznych wrażeń lub wewnętrznego usposobienia.

Serce miała dobre, a umysł pojętny, ale przeładowany nieporządnie zbieranymi wiadomościami, które jak w kalejdoskopie, układały się w coraz to inne kombinacje.

Pan Ignacy z czasów swojej świetności majątkowej i lepszych warunków materialnych, utrzymał w całym sposobie bycia i zachowania się tę jakąś pewność siebie, a nawet właściwą sobie dumę w obcowaniu z ludźmi.

Miał taką minę, jak gdyby zawsze jeszcze posiadał przynajmniej dwa klucze i miał krocie na wyzuczenie.

Swą dużą, siwą, piękną niegdyś głowę, nosił na twardym karku i sęlać jej nie umiał przed nikim.

Była w nim hardość ludzi bene nati i rodowa ambicja Orszów, która mu nie pozwalała zostać pasywnym w rodzaju Szubów.

Dla nich zarówno, jak i dla baronostwa, miał zawsze coś wzgardliwego w sposobie traktowania

Nowe wyroki najwyższego sądu administracyjnego w sprawach podatkowych.

(Dokończenie.)

67. Podatek adwokata, który przeniósł się do innego miasta, ustanowiony został wedle dochodów, które miał w ostatnich latach w mieście, z którego się wyniósł. Najwyższy sąd administracyjny reklamacyą uznał za słuszną, przynajmniej, że do wyrobienia klienteli przyczyniają się nie tylko zdolność osobista, ale także stosunki lokalne, które dopiero przez dłuższy pobyt adwokata wziętość i większą praktykę wyrobić mogą. Dla tego z braku pewnych danych dochodzić należy, ile domniemane dochody na nowym miejscu wynoszą.

(Wyrok z dnia 20 listopada 1893 roku, tom II, str. 157.)

68. Adwokat, który dla poratowania zdrowia za poradą lekarską udał się do wód, wyulił ztąd kosztą (1200 marek) od dochodów odliczyć, wywołując, że wydatek ten był konieczny celem zapewnienia dochodów zawodowych. Najwyższy sąd administracyjny wywoły te uznał za niesłuszne i na odliczenie 1200 marek od dochodów nie zezwolił.

(Wyrok z dnia 13 marca 1893 roku, tom II, str. 453.)

69. Urzędnik prywatny, który mieszkał dość daleko od biura, w którym pracował, jeździł do biura omnibusem i kosztą ztąd wynikłe od dochodów potrącił. Najwyższy sąd administracyjny na odliczenie to nie przyzwolił, wywołując, że podatujący jeździ dla swojej wygody i prawdopodobnie mieszkając odlegle, miał płacić za pomieszkanie.

(Wyrok z dnia 22 czerwca 1893 roku, tom II, str. 77.)

70. Nadzwyczajne remuneracje pobierane przez urzędników jako wynagrodzenie za czynności służebne do dochodów doliczane być mają.

(Wyrok z dnia 25 września 1893 roku, tom II, str. 98.)

71. Nauczyciel, który od 1 kwietnia 1892 przeniesiony został na miejsce, w którym pobierał 960 m., deklarował w styczniu 1892 dochód swój wedle dotychczasowej pensji (860 m.) Najw. sąd administracyjny zawyrokował, że ponieważ dekret przesiedlenia wydany i nauczycielowi wręczony został przed 1 kwietnia 1892, podatek od nowej pensji t. j. 960 m. ma być liczony.

(Wyrok z dnia 29 czerwca 1893 r., tom II, str. 78.)

72. Jeżeli w domu, w którym mieszkania się wynajmuje, pewne mieszkania nie są wynajęte, stratę na komornem tylko aż do końca roku podatkowego potrącać wolno, nawet chociaż wedle zwyczaju miejscowego mieszkania na dłuższy czas bywają wyajmowane, ponieważ nie należy uważać możebność za wyłączenie, że po upływie roku podatkowego które bądź mieszkanie jednak zostanie wynajęte.

(Wyrok z dnia 2 czerwca 1893 r., tom II, str. 165.)

73. Chociaż dzierżawca w kontrakcie dzierżawczym się zobowiązał budynek utrzymywać w dobrym stanie budowlanym i kosztą reperacji ponosić, za zużywanie się budynków odpowiednią kwotę odliczać wolno.

(Wyrok z dnia 31 stycznia 1894 r. tom II, str. 391.)

74. Jeżeli spadkodawca nabył dom w zamiarze spekulacyjnym, a sukcesorowie dom ten sprzedają, aby spadek zrealizować i podzielić, korzyść ze sprzedaży też osiągnięta jako dochód pochodzący z interesów spekulacyjnych uważaną być nie ma, to znaczy, że nie cały zysk, lecz tylko procenta od zysku do dochodów doliczyć należy.

(Wyrok z dnia 24 stycznia 1894 r. tom II, str. 385.)

75. Ojciec, który córce znajdującej się w jego domu przekazał kapitał odpowiedni do posagów reszty dzieci, dochody z kapitału tego od swych dochodów potrącił i prosił, aby na córkę osobno podatek nałożono. Rozdział ten dla podatujących jest korzystniejszy, aniżeli obliczenie podatku dochodowego od wspólnej sumy. Komisya apelacyjna na rozdział ten nie przystała, twierząc, że ojcu przysługuje użytek kapitału przekazanego córce. Najw. sąd administracyjny sprawę do ponownego rozpatrywania przekazał z następujących powodów:

Należy poprzednio córkę jako świadka wysłuchać i jeżeli się wykaże, że wedle umowy zawartej z ojcem jej użytek kapitału przysługuje, na córkę osobny podatek ma być nałożony. Jednakże umowa ta także pod względem prawnym co do ważności ma być badana i w tej mierze tradycya papierów wartościowych wystawionych na okaziciela obok ustnej

i unikat zetknięcia szczególniej z Phalernami, których poprostu cierpieć nie mógł.

Baronowi pewnego razu, na jakimś zebraniu obywatelskim, gdy się starał o mandat do pewnej instytucji, powiedział wprost w oczy, że jest „pańskim dziadem“ i chce cudzym kosztem odgrywać wielką rolę, a patrzy tylko, gdzieby własną pieczęć upiec przy cudzym ogniu.

Pan baron tak się wówczas zaperzył, że omal się na niego nie rzucił z pazurami.

Rzęzał ze złości i oburzenia, nazwał go potwarcią i infamisem.

Pan Ignacy pogroził mu tylko pięścią i rzucił w oczy słowa.

— U Orszów lepsi baronowie w piecach palili!...

Skandal się zrobił z tego, który obecni musieli jakoś zatrzeć, aby nie dopuścić do większego zaognienia.

Baron wszelako musiał dobrowolnie zrzec się swojej kandydatury i na pewien czas usunąć się zupełnie z widowni, ale zachował nienawidnie do wuja swojej żony, którego nazywał niedźwiedziem, borsukiem, ordynusem, kanalia, szubrawcem itp., nie przebijając w wyrażeniach.

Rozumie się, że kiedy istna fatalność kazała mu natknąć się na niego w Omylinie, miał uczucie, jak gdyby z rozjusznym bykiem spotkał się oko w oko.

— Zostańże tu sobie — powiedział do żony. — To przecie twoja kochana familijka!... Ja nie myślę się irtować; jesszebym się zapomniał i zamiast w ką, plunął w ślepią temu starymu słońowi. Wiesz, że u mnie nie kupię tego, kiedyś zty,

umowy ma być uważana za wystarczającą. Jeżeli zaś jaka pretensya osobista n. p. z pożyczki została przekazana, należy do ważności przekazu umowa piśmienna i wręczenie rewersu, jeżeli takowy istnieje. (Wyrok z dnia 25 września 1893 r., tom II, str. 88.)

76. Stypendyum, które pobiera syn celem kształcenia się w pewnym zawodzie, władzom szacunkowym do dochodów ojca doliczać nie wolno. (Wyrok z dnia 23 września 1883 r. tom II, str. 102.)

77. Dochody ze spadku odziedziczonego wśród roku podatkowego mają w myśl § 12 ustawy z dnia 24 czerwca 1891 roku natychmiast władzy podatkowej być doniesione i do reszty dochodów doliczone, poczem w czasie roku podatkowego nowe ustanowienie podatku ma nastąpić. Jeżeli jednak spadek natychmiast na pokrycie bieżących wydatków, zaległych procentów lub innych długów zużyty, albo w gotówce na potrzeby gospodarze zatrzymany zostanie, tak, iż podatujący ze spadku tego, istotnie żadnych bieżących dochodów nie ma, natenczas spadek ten podwyższenia stopy podatkowej za sobą pociągać nie ma. (Wyrok z dnia 10 października 1893 r., t. II, str. 245.)

78. Jeżeli natomiast spadek lub legat procenta rzeczywiście przynosi, procenta jako dochód podane być muszą, chociażby spadkobierca do podjęcia kapitału spadkowego lub procentów chwilowo nie był w możności. (Wyrok z dnia 7 grudnia 1893 roku, tom II, str. 246.)

79. Matka ma obowiązek utrzymywania dzieci tylko w razie, jeżeli dochody ojca na to nie wystarczają. Ojciec pewien w testamencie przeznaczył wdowie użytek udziałów spadkowych przypadłych dzieciom pod warunkiem, że z dochodów tych dzieci odpowiednio utrzymywać będzie. Komisya apelacyjna kosztów utrzymania dzieci od dochodów wdowy odliczyć nie chciała wywołując, że matka powinna sama ze swych dochodów dzieci utrzymywać i wychowywać. Najw. sąd administracyjny jednakże na odliczenie to zezwolił.

(Wyrok z dnia 17 listopada 1893 roku, t. II, str. 312.)

Niemcy.

* Berlin, 6 stycznia. Posiedzenie Rady koronnej, które, jak donosiliśmy, odbyło się w piątek po południu, nastąpiło w miejsce zamierzonego posiedzenia ministeryalnego, zwołanego pierwotnie do urzędowego gmachu ministerstwa stanu. Ponieważ cesarz, który był na śniadaniu u kanclerza, chciał wziąć udział w posiedzeniu, przeto wezwano ministrów do mieszkania urzędowego księcia Hohlohe. W posiedzeniu uczestniczyli, oprócz nieobecnych w Berlinie ministra Thielena, wszyscy ministrowie, sekretarze skarbu i sprawiedliwości Rzeszy, hr. Posadowski i Nieberding. Cesarz opuścił posiedzenie około godziny 6, poczem obrady toczyły się jeszcze godzinę pod przewodnictwem księcia Hohlohe. Wedle informacyi „Post“, nie poruszano na tem posiedzeniu kwestyi wysokiego znaczenia politycznego, lecz zajmowano się sprawami podatkowymi, dla których cesarz zawsze okazuje wielkie zainteresowanie się. „Reichs.“ natomiast donosi, że chodziło o ułożenie mowy od tronu przy otwarciu sejmku pruskiego. W najbliższych dniach odbędzie się ponowne posiedzenie Rady koronnej.

— „Vorwärts“ stara się usilnie o coraz to nowe dowody na to, że w żadnej gałęzi administracyi państwowej nie brakuje niedyskretnych urzędników, którzy mu oddają swoje informacye służbowe do użytku. I tak dzisiaj znowu podaje on okólnik ministra spraw wewnętrznych Köllera, który poleca prezesom rejencyjnym, aby działali przeciwko socjalistycznym stowarzyszeniom gimnastycznym 1) przez zakaz brania udziału w nich uczniom i uczennicom, 2) przez odmowne stanowisko w obec podań o pozwolenie na używanie lokalni turniejowych i sprzętów, należących do szkół, 3) przez usuwanie od państwowych kursów dla kształcenia nauczycieli i nauczycielek gimnastyki oraz od egzaminów w turniejach takich osób, któreby mogły obejmować kierownictwo w związkach gimnastycznych, nie należących do niemieckiego turnieju powszechnego.

— Berlińskie „Neueste Nachr.“ zapewniają, że marszałek parlamentu Levetzow nigdzie nie wypowiedział stanowczego zamiaru złożenia swego urzędu honorowego w parlamencie.

— W Berlinie krąży pogłoski o bliższym nastąpieniu ministra Berlepscha.

— Jeden z korespondentów berlińskich puścił w obieg pogłoskę, iż w dworskich sferach oczekują wizyty cara rosyjskiego jeszcze w ciągu bieżą-

a wszystkie pasy mnie biorą, gdy go zobaczę... Wracam z Jędrkiem do domu, a ty zostań i pilnuj naszej sprawy!... Przecież cię muszą do ciotki dopuścić, bo jej pod kluczem chyba nie zechcą trzymać aż do skonuania.

Zwrócił się do syna i zakomenderował: — André! każ zająć i siadać na kozioł!...

Syn się skrzywił i odważył odezwać: — Ależ obiad, papo!...

— Każ zająć i siadać na kozioł! — powtórzył mu tak dobitnie i spojrzaj, jakby w każdym oku miał bat i dwoma naraz śmignął syna. Nie rezonował!... bardzo proszę!...

— Pardon! — urknął skonfundowany syalek i bez obiadu wywiózł ojca z Omylina, gdzie na straży rodzinnych interesów pozostała tylko sama baronowa.

Przez trzy dni zaledwie raz mogła znaleźć dostę do chorąg ciotki i rozmówić się z Krokowskim, który z pokoju chorąg na krok się nie ruszał.

Dopadła go jednak gdzieś w przejściu, przy parcie do muru i pół godziny trzymała, opowiadając o straszem zmartwieniu, jakie ma z powodu choroby cioteczki dobrodziejki i kłopotów biednego Tonka, który ma nóż na gardle i jeśli nie wytraśnieżką sześćdziesiąciu tysięcy, to może się stać — Boże ucho! — coś okropnego z nimi wszystkimi.

Krokowski słuchał, głową kiwał, ręce rozkładał, wdychał, brodzie podpierał i okazywał wielkie współczucie, ale ostatecznie — rozmówić się z nim nie mogła i tyle tylko uzyskała, że przyrzekł ją do ciotki dopuścić, gdy się stan chorąg poprawi, a doktor Pniak nie będzie miał nic przeciw temu.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

SZUBRAWCY.

POWIEŚĆ

przez
Maryana Gawałowicza.

(Ciąg dalszy. — Zobacz numer 5.)

Wychowywała się niby to pod jego okiem, ale to oko tak mało patrzyło na nią, że nie widziało na wet, czy wnuczka ma kolory, czy też jest bladą i oczy ma podkrążone dużymi sińcami; czy nosi szeszlorną szarą sukienkę, czy też nową w różowe paski, którą sobie sama sprawiła, czy objęta krótko włosy, czy też zaplata je jeszcze w dwa wurkoczki, jak za czasów pensyonarskich?

Nie była w ten jednakże obojętności i brak uczucia dla Lolusi, którą pan Ignacy kochał po swojemu, ale kochał już przez samo przywiązanie do jednej towarzyski swoich lat sędziwych i wdowiej samotności; lecz jakiś osobny rodzaj indyferentizmu dla rzeczy, według jego zdania, nie godnych większej uwagi.

— Głodna jesteś, to jedz; chora jesteś, to się lecz; trzeba ci czego, to sobie kup!... — zdawał się mówić do niej. — Ja nie przeszkadzam. Myśl o sobie moje dziecko, a pamiętaj o starym dziadku przede-wszystkiem, bo któż inny o nim pamiętać będzie?...

W gruncie rzeczy pozostawał jej wszelką swobodę.

Lolusia też, rzec można, wychowywała się sama, robiła co się jej podobało, lub nie robiła nic: całe

zającego miesiąca, Pisma niemieckie zaprzeczają tej wiadomości, stwierdzając, że car przed ukończeniem żałoby nie opuści granic swego państwa.

Kancelerz ks. Hohenzollern odłożył z powodu lekkiego zaziębienia zamierzoną podróż do ks. Bismarcka, któremu ma złożyć wizytę podobno na osobiste życzenie cesarza.

Przy kapitule orderu czarnego orła w dniu 18 b. m. ma otrzymać między innymi inwestyturę ks. Antoni Radziwiłł.

Tegoroczna uroczystość koronacyjna i orderowa odbędzie się 29 stycznia.

Telegramy.

Petersburg, 5 stycznia. Car wraz z carową powrócił tu z Carskiego Sioła. Carowa wdowa zamierza dnia 21 stycznia udać się do Abas-Tuman, tam zabawić przez pewien czas, a następnie wyjechać do Mentone z carewiczem.

Wiedeń, 5 stycznia. „Polit. Corresp.“ donosi z Carogrodu, że Georgi basza Berowicz został mianowany księciem wyspy Samos w miejsce Karatheodori baszy.

Wiedeń, 5 stycznia. Tutaj, w Peszcie, Grazu i Tryescie, spadły wielkie śniegi, skutkiem czego w niektórych miejscowościach została przerwana komunikacja. Donoszą także, że kilku ludzi straciło życie.

Fotia, 5 stycznia. We wsi Orlu (kantor Axe le Thermes) spadła lawina śnieżna i zniszczyła 4 domy i 12 stodół, 15 osób straciło życie, 8 osób odniosło rany.

Madryt, 5 stycznia. W Nawarze i Aragon nastąpiła powódź.

Algier, 5 stycznia. Silna burza śnieżna szalała w Algierze i wyrządziła wielkie szkody.

Bangkok, 6 stycznia. Następcą tronu syamskiego zmarł wczoraj wieczorem.

Paryż, 7 stycznia. W Beaune wybrano do Izby dep. Ernesta Carnota.

Peszt, 7 stycznia. Przypuszczają, że król powierzy hr. Hedervaremu misję utworzenia nowego gabinetu i że gabinet będzie się składał wyłącznie z członków liberalnego stronnictwa.

Poczdám, 7 stycznia. Cesarz przyjmował dzisiaj deputację Helgolandycką, która ma przedstawić szkody, jakie Helgolandy wyrządziła powódź.

Kronika

miejscowa, prowincjonalna i zagraniczna.

Uczmy dzieci nasze czytać i pisać po polsku!

Poznań, poniedziałek 7 stycznia.

Dowiadujemy się, że panie z Towarzystwa św. Wincentego zajmują się urządzeniem koncertu amatorskiego w przyszłym tygodniu. Już dzisiaj zwracamy uwagę na ten koncert, którego dochód przeznaczony dla ubogich i zachęcamy naszych czytelników do licznego zebrania się na nim. Bliższe szczegóły podamy później.

Spółka Rolników parcelacyjna (Wrocławska 17) nabyła przed kilku dniami folwark p. Hansa Hecka w Puszczykowsku pomiędzy Poznaniem a Mosiną tuż nad Wartą, która ostatnia jednakowoż tam nie wylewa, bo rola leży wysoko.

Ponieważ rzeka Warta będzie regulowana, dla tego dobra sposobność dla robotników, którzy mając nie wielki kapitał, nabyć mogą parcele nad rzeką, przy której na kilka lat zatrudnienie mieć będą a z zarobku parcelki rokrocznie wypłaca. Niechaj każdy robotnik, który ma parę talarów i zamiłowanie do roli zawczasu zamówi sobie odpowiednią parcelę u wspomnianej Spółki.

Teatr polski w Poznaniu. Jutro we wtorek obraz dramatyczny: „Chata za wsią.“

Ceny znizone.
W czwartek na pierwszy występ gościnny p. Heleny Modrzejewskiej tragedia Felińskiego: „Barbara Radziwiłłówna.“ Pani Modrzejewska gra rolę tytułową.

W sobotę tragedia Schyllera: „Marya Stuart.“ w niej w roli tytułowej drugi występ p. Modrzejewskiej.
W niedzielę obraz historyczny przez Zalegę: „Kiliński.“

W poniedziałek dramat Sudermana: „Gniazdo rodzinne.“ W roli Magdy trzeci występ pani Modrzejewskiej.

Nadmieniamy, że łoże parterowe i pierwszego piętra mają po sześć miejsc, a pierwszeństwo do nabycia łóż mają ci, którzy całe łoże zamawiają.

Ceny jak dawniej tak i teraz na wszystkie miejsca podwojone.

Bilety zamawiać można w kasie teatralnej za złożeniem za nie należności.

Biletów abonamentowych na krzesła parterowe (15 sztuk 24 marki), na krzesła w łożach parterowych i pierwszego piętra (15 sztuk 31 m. 50 fen.) nabyć można w składzie porcelany p. Szulczewskiego przy placu Wilhelmowskim nr. 10.

Miesięczne zebranie „Sokołów“ odbędzie się w środę dnia 9 b. m. o godz. 9 wieczorem w lokalu Towarzystwa. Na porządku obrad wybór bibliotekarza. O liczny udział uprasza Wydział.

Nowy smutek dotknął czcigodnego posła naszego, p. Szambelana Cegielskiego, w dniu wczorajszym bowiem zakończyła życie kuzynka jego s. p. Eufrozyna Cegielska, która w domu jego długie spędziła lata, a po śmierci przedwcześnie zgasałej, nieodżałowanej jej małżonki serdeczną opieką otoczyła osieroconą przez zgon matki dziecicę. Pokój jej czystej duszy!

Wczoraj na sali hotelu berlińskiego otrzymało przeszło 120 biednych dzieci gwiazdkę, urządzoną ze składki, złożonych w redakcji „Dziennika Pozn.“ Uroczystość rozpoczęła się odśpiewaniem „Anioł Pasterzu“, następnie przemawiali do dziatwy p. Dobrowolski i X. administrator Piotrowicz, zachęcając ją do dobrego, do pobożności, pielęgnowania śpiewu polskiego i mowy polskiej, oraz przesłuchując z katechizmu i historii św. Kilku chłopczyków i dziewcząt popisywało się deklamacyami ku ogólnemu zadowoleniu licznego zebranej publiczności. Na zakończenie uroczystości rozdano dziatwie piękne a praktyczne podarki, jak książki, całe ubrania, bućki, czapki i t. p.

*** Z odczytu komitetu dla żywienia biednych dzieci** na prawym brzegu Warty wyjmujemy następujące szczegóły:

„W dniu onegdajszym rozpoczęło się wydawanie śniadań biednym dzieciom. W tym celu przybył o godz. 7 rano do zakładu Siostr Miłosierdzia „pod Opatrznością“ na Śródcie X. Mizgałski i przemówił bardzo pięknie do zgromadzonych 150 dzieci, objaśniając je, komu zawdzięczają one dobrodziejstwo, iż w miesiącach zimowych otrzymywać będą ciepłe śniadania, zachęcał je do okazywania wdzięczności dobrodziejcom i dobrodziejom, nadmieniając, iż najlepiej wdzięczność swą wyudatnia przez pilność w nauce. Następnie wszystkie dzieci odmówiły pacierz, poczem rozpoczęło się rozdzielanie kawy i bułek. Czynnością tą zajęły się Siostry Miłosierdzia z Przełożoną na czele przy pomocy kilku członków komitetu. Po spożyciu śniadania dzieci udały się do szkoły.

Ponieważ zaś dzieci potrzebujących ciepłej strawy jest u nas daleko więcej, a już żywienie 150 dzieci kosztuje mniej więcej 800 marek miesięcznie, przeto udajemy się do serc miłosiernych z uprzejmą prośbą o łaskawie dalsze wspieranie nas datkami. Pomoc udzieloną tym małym stokratnie Bóg wynagrodzi, a cóż może być szlachetniejszego od nasycecia biednego dziecka które wśród mrozu i śniegu zgłodniałe zniewolone iść do szkoły? Prosimy więc usilnie o ofiary bądź to w pieniądzu bądź naturaliach.

*** Ostrzega się** panie, aby podczas mrozów nie zakwefały na wolnym powietrzu twarzy welonem. Welon bowiem zatrzymuje niejako ciepły oddech z ust a mroz go krystalizuje, co wpływa szkodliwie szczególnie na nos. Łatwo sobie można nos odmrozić. Welon dobrym jest na kurz i zimne powietrze, ale nie na mroz.

*** Towarzystwo św. Antoniego** oznajmia, że tylko na uroczysty obchód rocznicy otrzymają honorowi członkowie zaproszenie biletami. Na drugie dwa obchody zaproszenie będzie ogólne inseratami w dziennikach.

Publiczna licytacja nie wykupionych fantów zastawnych w miejskim lombardzie odbywa się dziś w poniedziałek.

*** Na zaproszenie** naczelnego grezesa p. Wilamowitza-Möllendorfa komendatora oddziału rycerzy św. Jana w Poznaniu, zjechali się w sobotę do niego rycerzyści i honorowi rycerze na kapitułę. Po kapitule był wspólny obiad w hotelu Mylius. Poznański oddział rycerzy liczył 1 stycznia b. r. 80 członków i 18 służących siostr. Konwent składają komendator: 1) naczelnym przez p. Wilamowitza-Möllendorfa, 2) sędzią: kapitan posażubowy Zobeltitz, właściciel dóbr Rumianek, 3) wermistrz posażubowy i właściciel dóbr rycerskich Treskow z Radziejewa, 4) skarbnik: prezes policji Nathusius z Poznania. Prócz tego liczy konwent 28 rycerzywstych rycerzy i 48 honorowych. Zeszłego roku respec. z końcem roku 1893 umarło 6 członków, między którymi komandator Unruhe z Babimostu. Dwóch zaś członków przeszło do innych konwentów.

*** Dyrekcja** ruchu kolei żelaznych obwieszcza, że na linii kolei wycinalnej wazkotorowej w Żulinie, z przyczyny zasp śnieżnych, ruch do czasu wstrzymany.

*** Dyrektor** teatru specjalności, który urządził przedstawienia w hipodromie za Berlińską bramą, znikł przedwczoraj z kasą bez śladu, nie zapłaciwszy swoim artystom gaży. Biedni artyści w krytycznym są położeniu. Po doniesieniu faktu do policji, urządzili między sobą na własne ryzyko dawac przedstawienia i dochodem proporcjonalnie się dzieląc. „Fin de siècle!“ Co raz więcej ludzi znikają z widowni — bez śladu i pożegnania.

*** Pomędzy** pewnym handlarzem drobiu i robotnikiem powstała w piątek podczas targu na placu Sapieżyńskim zacięta bitka. Jako przy dniu targowym, zrobiło się wielkie zbiegowisko ludzi. Wszystko ze zajęciem patrzyło na walkę tych zapasników. Dopiero policjant, któremu się udało przecisnąć przez zbite tłumy na miejsce walki, przywiódł zapasników do porządku. Bitwa pozostała nierozstrzygnięta. Widzowie powrócili do swych straganów.

*** Na odbudowanie** kościoła w Mądrem z figurą Najśw. Matki Boskiej Bolesnej, łaskami Bożemi wstawiona, na ręce niżej podpisanego ku wyłącznej uldze ubogich parafian od d. 20 p. m. złożyli:

T. Błaszczyski 4 m. X. prob. Niedbał 5 m. W. Szulc 3 m. Redakcja „Wielkopolanina“ 100 m. (7-mą ratę składek zebranych). Redakcja „Kuryera Poznańskiego“ 22 m. 50 fen. (3-cią ratę składek zebranych). A. Cicha 5 m. z dopiskiem: „Matko Boska Bolesna ratuj nas w każdej potrzebie!“ A. Szcien 3 m. 50 fen. z dopiskiem: „Matko Boska Bolesna wysłuchaj mych próśb“ i z życzeniem by dom Boży jak najprędzej stanął. M. Kromczyńska 2 m. W. H. 1 m., z dopiskiem: „na cegielkę do kościoła w Mądrem grosz wdowi z prośbą do Matki Boskiej Bolesnej o pomoc i pocieszenie.“ A. K. i A. K. 20 m. z prośbą do Matki Boskiej Bolesnej o wysłuchanie próśb o pocieszenie i pomoc. A. Mieszyński z dopiskiem: „Matko Boska Bolesna wysłuchaj moją prośbę!“ L. M. Z. 1 m. 50 fen. z dopiskiem: „Najśw. Maryjo Panno nie opuszczaj mnie i wysłuchaj, o co Cię prosimy!“ Fr. Zaremba 5 m. z dopiskiem: „Matko Boska Bolesna pociesz nas!“ I. Barlik 20 m. Redakcja „Dziennika Poznańskiego“ 100 m. (2-gą ratę składek zebranych). J. B. K. 1 m. Z. R. z P. 1 m. W. S. 51 m. 60 fen. Za pośrednictwem D. Nowakowskiego z Mierzewa: „Nowakowsky 2 m. 50 fen. z prośbą: Matko Boska Bolesna pociesz nas!“ P. F. H. z prośbą do Matki Boskiej Bolesnej o wysłuchanie. S. i J. Owczarek po 50 fen. z prośbą do Matki Boskiej Bolesnej o zdrowie dla domu całego. A. i J. Kardasz po 25 fen. T. Bartkowiak 50 fen. z prośbą do Matki Boskiej o zdrowie. Anna, Agnieszka, Maryanna, Jan i Marcin Surdyk po 20 fen. z prośbą do Matki Boskiej o zdrowie dla całego domu. J. i J. Guziok po 50 fen. z prośbą do Matki Boskiej o błogostawieństwo w jej małżeństwie. E. i A. Kodliński po 50 fen. z prośbą do Matki Boskiej o pocieszenie. K. Rehermała 25 fen. Wikcia i Marynia po 25 fen. z prośbą do Matki Boskiej Bolesnej o zdrowie dla Maryni. K. Węglewska 50 fen. z prośbą do Matki Boskiej o lepsze powodzenie. K. Koczorowska 50 fen. Katarzyna 25 fen. M. Pałeczek 25 fen. z prośbą do Matki Boskiej o ulżenie w cierpieniach nóg. P. Czoniak 50 fen. W. Czoniak 25 fen. R. Warcugowizna 25 fen. z prośbą do Matki Boskiej Bolesnej o wspomnienie sierót. J. Szymańska 50 fen. z prośbą do Matki Boskiej Bolesnej o zdrowie. M. i P. Biegańscy 5 m. W. i M. Jędrzejewscy 5 m. z dopiskiem: „O Matko Boska Bolesna przyzyń się za chorem dzieckiem naszym!“ Za pośrednictwem J. Psyki parafian Soleczy z Krzyków: A. Pietrzak 1 m. J. Pietrzak i A. Staszek po 50 fen. J. Staszek 1 m. M. Lusa 25 fen. W. Langner 50 f. J. Jakóbczm 1 m. K. Kadziszak 30 fen. J. Nowak

20 fen. F. Pietrzak 25 fen. J. Lubawy, A. Hańc, T. Stepiński po 10 fen. A. Grzeszkowiak i T. Stachowiak po 25 fen. M. Ponicki, J. Koralewski i M. Pol po 10 fen. A. Antkowiak 20 fen. P. Dembiński 10 fen. F. Mazerak 15 fen. A. Pietrzak 20 fen. A. Wysocka 50 fen. M. Ziab 1 m. M. Kusik, J. Pol, J. Jaszczak, T. Gabała, W. Pietrzak i M. Litka po 50 fen. P. Pietrzak i M. Zaworski po 20 fen. W. Gabała, A. Malinowski, P. Marciniak, K. Przybył, T. Michalak, A. Pietrzak, P. Witaszczak, J. Surdyk, M. Bartkowiak, J. i A. Cichoń po 1 m. F. Rutkowski, M. Pietrzak i S. Kubiak po 10 fen. M. Wesułowska, M. Staszek, M. Matuszak, B. Pietrzak, Grudziński, A. Rzepiecka, J. i J. Pietrzak, S. Pociński, J. Mrugas, A. Karólczak, Szczepaniak, P. Młynarek, S. Mikołajewska, K. Zalewska, M. i J. Pol po 50 fen. M. Goździk, K. Kosmala, A. Matuszewski i M. Waszak po 20 fen. J. Narzekła 30 fen. F. Cichoń 25 fen. W. Ochowiak, M. Nowalna, J. Konieczny, J. Zaworski i M. Łukaszewski po 1 m. T. Wróblewski, J. Kmieć, J. Ryter, J. Jasińska i S. Wróblewski po 20 f. E. Wróblewska, M. Paniński po 30 f. J. Pieszak 40 f. Kołodziejczak, W. Liniak i J. Bartkowiak po 15 f. Szulc i W. Dylkiewicz po 5 f. M. Pórmanek i J. Jabłoński po 25 f. J. Bartłomiejczak 80 f. J. Psyk 1 m. 50 f. „Pierwsza róża matek z Krzyków“: A. Fysk 1 m. 50 f. Z. Surdyk i J. Pol po 1 m. J. Malinowska, M. Zaworska, M. J. i M. Pietrzak, K. Mrugas, K. Zalewska, A. Szajek, J. Jasińska i M. Pol po 50 f. z prośbą do Matki Boskiej Bolesnej o zdrowie. Pepel 1 m. H. Chrzanoski 3 m. z prośbą do Matki Boskiej Bolesnej o zdrowie. E. Jasińska 4 m., dziękując Matece Boskiej Bolesnej za otrzymane łaski w chorobie dziecka. Za pośrednictwem M. Surdyka parafianie Soleczy z Witowa: M. Surdyk 5 m., J. i A. Kurczak, M., F. i J. Surdyk, J. i W. Kasparski, K. i B. Mizerka, K. Ignaszek, A. Walski, M. Poch, M. Bylebył, W. Maćkowiak, S. Florenczak, W. i K. Przybył, K. Ignaszek, J. Strzelezyk i M. Goździk po 1 marce. M. Poch, A. Lusa, J. Potrzebowski, F. Chybiak, W. Budasz, T. Napieralski, T. Pawełek, J. Słomczyński, W. Strzelezyk, J. Zawitaj, F. Mrugas, J. Szymendera, B. Mikołajczak, A. Olek, K. Walski, P. Delestowicz, J. Walczak i W. Poch po 50 f. n. „Wł. Jaskólska 3 m. K. Breithaupt, M. Mróz, M. Jaskólska i Z. Balman po 50 fen. z dopiskiem: „Matko Boska Bolesna wysłuchaj naszej prośby!“ X. prob. T. Konopiński 3 m. J. Sobierajski 3 m. M. Rynalska 50 fen. J. Lewandowska 25 fen. F. Ginalski 10 fen. M. Stefański 20 fen. J. Müller 1 m. X. prob. Rakowicz z parafii Kąkolowskiej 6 m. Parafianie Soleczy z Roguzka: J. i J. Lisiak i M. Psyk po 3 m. J. Psyk, M. J. i M. Lisiak, T. Łopiński, W. Pytlak, K. Pawlaczyk, S. Bednarek po 1 m. Heliniak, J. Mikołajczak i S. Lisiak po 2 m. F. Heliniak 40 fen. M. Pawłowska 60 fen. M. Kmieciak 25 fen. K. Mnieh 1 m. 50 fen.

Wszystkim szlachetnym Dobrodziejom tak wyżej wymienionym, jak tym, co na ręce Szanownej Redakcji tak liczne ofiary przesyła: raczyli, składam niniejszem w imieniu ubogich parafian pokorne najserdeczniejsze „Bóg zapłać“. Gorąco prosimy i prosit będziemy Pana Boga, aby za łaskawą przyczyną Najśw. Matki Boskiej Bolesnej, w ołtarzu tujejszym łaskami Bożemi wstawionej, ofiarność ich najobfitszemi łaskami, pociechami i błogosławieństwem wynagrodzić, a za ich pięknym przykładem coraz szersze koła ofiarne i zacnego społeczeństwa naszego do skorego niesienia nam dalszej pomocy choćby najmniejszej, łaską Swoją najświetszą poruszyć raczył.

Mądre p. Sulencin, dnia 5 stycznia 1895 r.
Uniżony sługa

X. Fr. Adamcowski.

*** Związek** ku szczeniu niemieckim. Pod powyższym nagłówkiem podaje „Kuj. Bote“ artykuł, który w tłumaczeniu brzmi jak następuje:

„Związek ku szczeniu niemieckim wziął sobie między innymi za zadanie popierać niemiecką szkołę. Kto zna stosunki wiejskie, ten wie, że szkołę ludową zwiędzają 2/3 dzieci robotników, które po wyjściu ze szkoły same na siebie pracować muszą a — przy terażniejszym braku robotnika — natychmiast wszędzie znajdują miejsce.

Otóż na niemieckiego właściciela spada obowiązek, aby z nadrastającą młodzieżą, chociażby ona i polską była, **tylko po niemiecku mówić**, aby zdobył językowe niemieckie, z niezmiernym trudem w szkole zdobyte, nie poszły na marne, lecz aby się zakorzeniły i jeszcze bardziej rozszerzyły. W tym punkcie atoli bardzo wiele błędów się popełnia. Niemiec woli dziwnym sposobem rozmawiać ze swą czeladzią raczej po polsku, niż po niemiecku, lubo mu wymowa trudność sprawia; cieszy się, gdy dzieci jego rozumieją po polsku, ma także względ na swego polskiego sąsiada i obawia się niekiedy, że jego rozkazy, w języku niemieckim wydane, mogłyby być mylnie rozumiane. Wielka lekliwość czy sobkostwo, za wiele względu i fałszywe wątpliwości niszcza przeto w krótkim czasie pracę nauczyciela i oddają polskości wielkie usługi. W przeciwnieństwie do tego daje nam właściciel Polak, który twardo stoi przy swej mowie ojczystej, lepszy ze siebie przykład. Żąda konsekwentnie od swój czeladzi niemieckiej, jeżeli ją ma, aby używała jego ojczystego języka, pomny przysłowia: „Czyj chleb jesz, tego piosnkę musisz nuć“. Ponieważ, jak wiadomo, do nowego Towarzystwa (ma być — Towarzystwa spółki KHT. — przypisek redakcji „Kuryera“) przystąpiła większa liczba właścicieli wielkich majątków ziemskich, i zresztą spodziewać się godzi, że ilość członków wzrastać będzie każdego dnia, to życzyliby należało aby wszyscy członkowie nad rozszerzeniem i ukrzepieniem niemieckiego języka pracowali. Drogę im wskazano, szkoła ludowa doznałaby potem wielkiego poparcia.

Nad wynarodowieniem naszej młodzieży pracuje z całym nateraniem ludowa szkoła przez lat osm, następnie bierze ją w swe kleszcze uczelnia wieczorna (uzupełniająca), później usiłuje służyć wojskowa dokonac zupełnego przeobrażenia młodzieńca. To wszystko spółce KHT i jej organom nie wystarcza jeszcze. Więc mają pomagać niemieccy dziadzie, i to jeszcze ci dziadzie, którzy w dzisiejszych trudnych o robotnika czasach radzi są wielce, gdy polski robotnik albo polskie starsze dziecko na nich pracuje, aby z głodu nie pomarli.

„Kujawischer Bote“ śmie na dobitkę odwoływać się do przysłowia: „Czyj chleb jesz, tego piosnkę nuć“. Widać, że „Kuj. Bote“ ugrzązł na jakimś zapleśniałym stanowisku i nie może ani krokiem ruszyć naprzód. Według niego należy uważać robotnika za helotę czy paryasa, za maszynę pozbawioną myśli i uczucia.

Tak dzisiaj nie jest, szanowny „Kujawischer Bote“! Nasz robotnik nie jest już dzisiaj niewolnikiem. Jak z jednej strony rozwój dziejowy wymancywał go społeczeństwo, tak z drugiej uwalnił z więzów i duszę jego. Nasz robotnik wie, że z łaski niemieckiego chleba nie jada. On spożywa swój własny, ciężko i w pocie czoła zapra-

cowany chleb i będzie wiedział, jak zamachy na język ojczysty odeprzeć.

*** Tomasz Majchrzak**, stróż miejski w Gnieźnie, którego w nocy na Nowy Rok w pewnej sieni znaleziono prawie nieżywego, nie umarł nagłą śmiercią, jak to donoszono, gdyż przy obdukcji, dokonanej przez powiatowego fizyka dr. Wilke, okazało się, że miał od silnych uderzeń w głowę złamaną czaszkę. Zdaje się więc, że popełniono na nim morderstwo.

*** Służący** nazwiskiem Kubiak w Gnieźnie postany przez swego pana z koszykiem i 13 markami na rynek, aby zakupił wiktuałów, odesłał po niejakiem czasie próżny koszyk, a z pieniędzmi znikł bez śladu.

*** W jakim celu?** zapytuje się gniewnie „D. Tages-Zeitung“, przywrócono pięknie brzmiącej nazwie stacy kolejowej Dietrichsfelde nazwisko Chwalibogowo. Organ Związku rolników odmawia dyrekcji kolejowej prawa do tego rodzaju zmiany nazw, która nie jest tak obojętna, ponieważ może także naruszyć interesa ochrony krajowej. „D. Tagesztg“ dopytuje się, która władza bierze odpowiedzialność na siebie za to „wykolejenie się z właściwego toru“, na jaki wstąpił rząd w ostatnim czasie odnośnie do wschodnich kresów. Czy to może jeszcze naleciałość z ery uprzejmości Capriwego? Organ ten spodziewa się wyjaśnienia w tej tak ważnej sprawie ze strony kompetentnej.

*** Dwóch** urzędników pocztowych sprzeniewierzyło się we święta. Pomocnik przy poczcie, listonosz Schultz we Wołgacie, zniszczył wiele listów w Nowy Rok, szukając, jak się zdaje, w nich pieniądze. Przy rewizji w jego domu znaleziono w piecu resztki niedopalonych listów. Przedwczoraj został uwięzionym. Drugi w Poznaniu, tej samej kategorii urzędnik pocztowy, Murzynowski, listonosz ze Stródki, sprzeniewierzył małe zaliczki pocztowe i przed dwoma dniami zniknął bez śladu.

*** Otrzymujemy** następującą odezwę:
Rodacy! Miasto Los-Angeles, Kalifornia, ze współudziałem władz, jakoteż miejscowych artystów obchodzić będzie w dniu 15 stycznia 1895 roku jedyny w swoim rodzaju jubileusz 70-letniej działalności Antoniego Kąskiego, jako mistrza muzyki. Pierwsze kompozyce Antoniego Kąskiego ukazały się 15 stycznia 1825 roku.

Mamy nadzieję, że każdy pospieszysz w tym dniu uczcić stósownie naszego sędziwego Jubilata.

Z poważaniem
Komitet

Gustaw de Laveaux, inżynier miejski.
Jozef F. Prigint, fabrykant.

Mieczysław Niedzwiedziński, agent artystów malarzy.
Adresować prosimy: J. F. Prigint 135 W. First str. Los-Angeles, California. U. States of America.

*** W Bitterfeld** w Saksonii zakazała policja Towarzystwu robotników „Sobieski“, przedstawienia teatralnego amatorskiego w języku polskim, dopóki nie otrzyma uwierzytelnionego tłumaczenia sztuki aż w języku niemieckim. Towarzystwo „Sobieski“ poda zażalenie do rządu, a Koło polskie poruszy tę sprawę na sejmie.

*** Kalendarz**. Jutro we wtorek dnia 8 stycznia św. Seweryna op.

Wschód słońca o godzinie 8 minut 11. Zachód o godzinie 4 minut 3.

Gębice, dnia 4 stycznia 1895. Przybywającemu dziś, nowo mianowanemu Proboszczowi swemu, W. Xiędzu Klarowiczowi, mansyonarzowi oraz profesorowi religii św. przy gimnazjum w Śremie, zgotowała parafia tutejsza nader miłe przyjęcie.

Wydelegowana deputacja dozoru kościelnego w towarzystwie p. Fr. Maciejewskiego, dzierżawcy probostwa, przywiozła X. Proboszcza w użyczonim na ten cel od W. Pana Chłapowskiego z Gozdanina powozie z dworca kolei w Mogilnie aż tuż przed miasteczko nasze, gdzie przy krzyżu, a przed pierwszą bramą tryumfalną wysiadłszy z powozu, został X. Proboszcz w uroczystej procesji przy biciu dzwonów i śpiewie tej pięknej pieśni naszej: „Kto się w opiekę“ wprowadzony do kościoła umajonego w zieleń i kwiaty.

Przed wejściem do kościoła, a przy drugiej bramie tryumfalnej powitał p. Bratkowski, pierwszy nauczyciel tutejszy oraz członek dozoru kościelnego, X. Proboszcza następującymi słowy:

„Wielebny i Czcigodny Xięże Proboszczu!

Cieszymy się wszyscy niewymownie, że Prześwietna Władza Duchowna znów nam przysłała duszpasterza w Twojej, Czcigodny X. Proboszczu, zanej i dostojnej osobie.

Witamy Cię najserdeczniej, witamy chlebem i solą, witamy dobrą wolą i zyczynią, aby Ci się w naszych cichych Gębicach jak najlepiej podobało.

Nie zamóżna jest parafia nasza; oprócz kilkunastu gospodarzy i rzemieślników zamieszkuje ją tylko lud robotczy. Lud ten tulił się będzie, Czcigodny X. Proboszczu, do Twego ojcowskiego serca i mieć będzie w Tobie swego serdecznego opiekuna i światłego przewodnika.

Błagać dziś będziemy gorąco Najwyższego, abymy z naszym ukończanym Ojcem duchownym jedni sercem i duchem, postępując ciągi w dobrem, osiągnęli szczęście i doczesne i wieczne.

Wiel. X. Proboszcz przybywszy do kościoła i oddawszy cześć i pokłó utajonemu w Przenajw. Sakramencie Panu Jezusowi, pełen wzruszenia, dziękował w wymownych i pełnych namaszczenia słowach parafii za tak miłe przyjęcie, poczem odprawił na intencja parafian swoich Ofiarę mszy św.

Kościół przepelniony był wiernymi.

Telegram giełdowy.

Berlin, 7 stycznia 1895 roku. (Kursa końcowa.)				
Kura z dnia	5	7	4	5
Penizencia stajelej.				
na maj	141	142	105	105
na czerwiec	141	142	104	105
Zyto oslab.				
na maj	118	119	101	101
na czerwiec	119	119	101	101
Olej rzep. slabo.				
na maj	44	43	101	101
na czerwiec	—	—	101	101
Okowita slabiej.				
eksportowa	32	31	164	164
na styczeń	36	36	226	226
na maj	37	37	103	104
na czerwiec	38	37	101	102
na lipiec	38	38	95	95
na wrzesień	39	38	244	246
spółwycza	51	51	43	43
Owies				
na maj	115	116	208	208
Wypowiedziano:				
żyta węcpli	100	50		
okowity kw. eksp.	0,000	0,000		
„spoz.“	0,000	0,000		
Usposobienie:				
slabo.				

Wiadomości literackie i artystyczne.

* „Świat“ nr. 1 z r. b. nęci oko doberman pięknych ilustracji i zajmuje umysł licznymi wartościowymi utworami literackimi. Na czele zeszytu znajdujemy pyszny rysunek Romana Kochanowskiego, najznakomitszego polskiego pejzażysty, wyobrażający miesiąc styczeń. Pełną poezją kompozytę mistrza krajoznawcy dopełnia wdzięcznie wiersz poety Kazimierza Tetmajera. Dalej spotykamy się z ładną akwarelą Ferdynanda Brylla, wytwornie odbitą w kilku kolorach, środek numeru zajmuje doskonale obraz „Po połowaniu na dziki“ Józefa Brandta. Należące do sztuki przedstawia się widok miasteczka Kroźce, z owym słynnym kościołem, w którym rozegrał się niedawno krwawy dramat, zakończony procesem wileńskim. Dział literacki istotnie wyborowy i bardzo interesujący, składa się z noweli, szkiców, poematów prozą, oraz studyów literackich, artystycznych i naukowych: Franciszka Rawity, X. Jana Gnatowskiego, Ferdynanda Hoesicka, A. J. Sęka, Kazimierza Tetmajera, Jana Kasprzowicza, Stanisława Pełowskiego i dr. Stanisława Estreichera. W dodatku znajdujemy Wiktora Hugo „Harnanię“ w pięknym przekładzie p. Karoliny Wąrowskiej. Słowem „Świat“ noworoczny jest równie pełen uroku, jak bardzo interesujący, to też ze wszelkich miar zasługuje na to, aby go prenumerowano w domach polskich, milijonach sztuk i literaturę ojczystą.

Towarzystwa i Spółki.

* **Walne zebranie** podpisanej Spółki odbędzie się dnia 13 stycznia r. b. o godzinie 4 po południu na sali hotelu Victoria w Sremitu. Porządek obrad: 1) Przedłożenie sprawozdania kasowego za r. 1894: uchwała co do podziału zysku, przyjęcie bilansu i udzielenie Zarządowi i Radzie nadzorczej pokwitowania. 2) Wybór 3 członków Rady nadzorczej. 3) zmiana § 23 nr. 1 ustaw i uchwała dotycząca własnego domu Spółki. 4) Wnioski bez uchwały. Sprawozdanie kasowe za rok 1894 wyłożone jest w lokalu kasowym.

Srem, 5 stycznia 1895.
Bank ludowy — Volksbank
eingetragene Genossenschaft mit unbeschränkter Haftpflicht.
Rada Nadzorcza.
Komendziński, prezes.

Składki.

* **Na budowę kościoła** pod wezwaniem Najświętszego Serca Jezusowego w Jeżycach pod Poznaniem:
A. B. 3 m. N. N. zamiast na Mikołajew 50 fen.
* **Na pożywienie** biednych szkolnych dzieci po prwej stronie warty:
A. B. 3 m.
* **Na gwiazdkę** dla biednych dzieci:
A. B. 2 m.
* **Na Pomoc Naukową** dla dziewcząt:
A. B. 2 m.

* **Stan wody w Warole.** Dnia 5 stycznia rano 0,58 m. Dnia 6 stycznia w południe 0,52 m. Dnia 7 stycznia rano 0,38 m.

Przybyli do Poznania.

Poznań, 6 stycznia.

HOTEL BAZAR, Radoński z Król. Polskiego, Wichliński z Marzewa, Czorba z Krajewic, Trembicki z Litwy, hr. Skórzewski z Komorowa, Horwatt z Górzyczek, Jordan z Galicyi, Moszczeński z Wiatrowa.
KAMIENSKIEGO HOTEL VICTORIA. Telefon 84. Zakrzewski z Osieka, Miechowski z Zakrzewka, Blum z Nordhaim, Goldberg z Berlina.

ADAMCZEWSKIEGO HOTEL BERLIŃSKI. Telef. 165. Węsierski z Sierosławia, Maćkowiak z żoną z Miłosławia, Błachowiak z Klecka, Dziembowski z braćmi z Kładzina, Mejza z Ocieszyna, Pawel i Elias z Berlina, Neumann i Schmidt z Lipska, Powidzki z Kujaw, Hayn z Poznania, Schmidt z Drezna.

Gospodarstwo, handel i przemysł.

(K) **Poznań, 7 stycznia.** (Sprawozdanie giełdowe)
Stan powietrza: mróz.
Okowita stałej.
Cena wypowiedz. —. Wypowiedziano —, w mieście (bez beczki) tow. opodat. 50-ta 48,80 m., 70-ta 29,80 m.

(Sprawozdanie urzędowe.)
Okowita. Wypowiedziano —, litrow. Cena wypowiedziana —, mrk., w mieście bez beczki 50-ta 48,80 mrk., 70-ta 29,30 mrk.

Ceny targowe w Poznaniu	d. 7 stycznia 1895.	TOWAR		
		piękny	średni	pośledni
Pszonica	100 kilog.	13 60	13	12 40
Żyto		10 60	10 40	
Jęczmień		12 40	10 80	
Owies		11	10 40	10
Groch wrzący				
na paszę				
Kartofle				
Wyka				
Rzepak				
Łubin żółty				
niebieski				

(Nadestano).

Niechaj nikt nie zaniedba

zaopatrzyć swój toalety w perfumy „Parzial“ Wilh. Riegera w Frankfurcie n. Menem, gdyż zachwycają one oko i sprawiają wielkie zadowolenie w użyciu. Nabyć ich można w każdym lepszym handlu perfumów. (108)

FABRYKA

papierosów i tureckich tytoni
(101) **„VULKAN“**

I. F. J. KOMENDZIŃSKI W DREZNIE
zwraca Szanownym Amatorom łaskawą uwagę na swoje papie rosy i tureckie tytonie, które w wszystkich główniejszych odno szych handlach są do nabycia. Ceny nader umiarkowane.

ZAPROSZENIE DO PRZEDPŁATY
na Bibliotekę Kaznodziejską tom 9-ty

rok 1894, pod redakcją X. Sługaczynskiego. (103)
Tom ten obejmować będzie około 6-ciu arkuszy druku wielkiego formatu, a więc jeszcze raz tyle co tom 8-ty; dla tego cena także wyższa być musi jak tomów poprzednich. W dodatku do tomu 9-go drukować się będą **liczne zawiązki przygodne.** Tom 9-ty wychodzi zeszytami dwumiesięcznymi. Prenumerata za cały tom 9-ty wynosi już z przesyłką 10 m. 60 fen., którą to sumę naprzód nadsyłać trzeba wprost do Księgarni Katolickiej w Poznaniu, Stary Rynek 53.

J. Hoepfner & Sp.

Specjalny skład i fabryka sprzętów kościelnych
w Wrocławiu, Ritterplatz 2

polecają wielki swój skład srebrnych kielichów ełboryów, monstraucy, ampułek, jako też lichtarzy ołtarzowych i kandelabry z brązu etc. i wykonują wszelkie tego rodzaju reperacje, odnowienia i połączenia ogólnie we własnym warsztacie najakuratniej i najtaniej, na co mają najlepsze polowania. (1855)

JAN KOMENDZIŃSKI,

(10) **malarz,**
poleca się do odnawiania kościołów itd.
Poznań, ulica Strzelecka 31.

Gorzalka przed sądem.

Nadzwyczaj zajmująca historia przedstawiająca krótko i wiewnie straszne skutki alkoholu. Str. 52. Cena egzempl. 15 fen. z przesyłką 20 fen. Przy odbiorze 50 egz. przesyłka franco. Poleca i odwrotną pocztą wysła

Drukarnia Kuryera Pozn.

Elenchus

omnium Ecclesiarum et universi Cleri

Archidioecesis Gnesnensis et Posnaniensis

pro anno Dni 1895.

(Spis Księży i miejscowości Archidiecezyi Gnieźnieńsko-Poznańskiej.)

Cena za egzemplarz 2,00, z przesyłką 2,10 m.

Odwrotną pocztą wysła

Drukarnia Kuryera Pozn.

w Poznaniu, św. Marcin 16.

Fabryka towar. cynowych i brązowych
Franciszka Wujka

istniejąca od 110 lat

w Poznaniu przy Szerokiej ulicy nr. 25,



poleca swój bogato i dobrze zaopatrzonej skład naczyń i sprzętów kościelnych jako to: Monstrancje, FIGURY NA BOŻE MĘKI, pajaki do gazu świecy i petroleum, lichtarze ołtarzowe o jedne świecy i kandelabrowe, kandelabry i ludka, wieczne lampy, krzyże procesyjne, krzyże ołtarzowe, lichtarze do świątyni, dzwonki na Sanctus, dzwonki do Mszy św., kielichy do Komunii św. z patyną, kropielniczki, kociołki do święconej wody, taoki, do chrztu z wycięciem i imbrozkiem, puszki do Olejów św., puszki do Hostyi św., ampułki, taoki w rozmaitych wielkościach, lawatarze itd. — **Na życzenie mogą świeczniki ołtarzowe być przelane.** — Dalej: miary do octu i okowity puszki do lodów, banki do nóg ogrzewania siłkawk, znaczki leżbowe, plomby itd.

Wykonuje się aparaty do Aptek i reperacje. Ceny jak najniższe. Podejmuje się wszelkich reperacji i uskutecznia takowe jak najprędzej. (720)

Kupuje stary kruszec lub bierze go w zamian.

Dnia 6-go b. m. o godzinie 10^{1/2} wieczorem zasnęła w Bogu, opatrzona śś. Sakramentami

ś. p.

Eufrozyna Cegielska

w 62-gim roku życia. (912)

Pogrzeb odbędzie się w środę dnia 9-go b. m. o godzinie 2-giej po południu z Kozięj ulicy nr. 10, a nabożeństwo żałobne nazajutrz o godzinie 8-mej rano w kościele farnym, o czem donosi

ciężko strapiiony kuzyn
Stefan Cegielski.

Księgarnia Katolicka
Dr. Władysława Miłkowskiego
w Krakowie

otrzymała i poleca dzieło świeżo wydane p. t.

Dzieje Apostolskie

opowiedział

Ks. Jan Milczanowski,

Profesor dyce. Zakładu teologicznego o. t. w Przemysłu

Z 6 rycinami i mapą.

Cena egz. bez opr. 3 M., w pięknej oprawie 4 M.

Nadsyłający tę kwotę do Księgarni Katolickiej Dr. Miłkowskiego w liście w znaczkach pocztowych niemieckich, otrzyma dziło odwrotną pocztą franco. (862)

M. Mikołajewski

(927) **krawiec męzki**
w Gnieźnie, ul. Tumska,
poleca się Wielbnemu Duchowieństwu do wykonywania

rewerend najlepszego kroju

oraz wszelkich prac w zakresie krawiectwa wchodzących. Pracując sam, tylko po dużych warsztatach w wielkich miastach Niemiec i Belgii, jestem w stanie obok skorej i rzetelnej usługi oraz dobrego kroju oddać starannie wykonaną i gustowną robotę.
Towary na składzie. — Ceny umiarkowane.

A. Cichowicz,
Poznań, (614)
HURTOWNY HANDEL WIN
założony 1865 roku

poleca stare swe zapasy

win górnowęgierskich
w beczkach oryginalnych i odstaje na szkle w rozmaitych odzieniach, począwszy od Mk. 1,50 za litr, oraz

Stare wina tokajskie
polecane przez lekarzy dla dzieci i osób chorych.
Przewielbnemu Duchowieństwu i Szanownym Dozorom kościelnym poleca znane z dobroci i czystości

wino mszalne
(vinum de vite purum)
uchowane pod osobistym dozorem na Węgrzech po M. 2,50 za litr.
Również

WINO MSZALNE RĘNSKIE
po Mk. 1,50 za litr.
Próbki i cenniki na żądanie fraanko i bezpłatnie.

Polecam: (155)

Kartoflarki systemu hr. Münsterera & Głębockiego,
Cylindry do sortowania kartofli,
Parowniki do kartofli,
po cenach jak najniższych

J. Moegelin,
Kantor: ul. Rycerska 20.
Fabryka: Wilda, ul. Strumykowa 13.

Obrazki kolorowe
od M. 0.40 — 6.00 za 1 sztuk z modlitwami i własnego układu ofiarując

S. Bendlewicz i Sp.
w Pleszewie.
Wzory obiazków wysyłamy odwrotnie. (850)

Wino muskat. faç.
w większej ilości do oddania. Bez kasu winnego, przechowywane się dobrze pod gwarancją. Właściciel oksta-litr po 58 fen. franco stacy kolejowa. Próbk darmo i opłatnie. Adresować pod lit. H 6010. Rudolf Mosse, Würzburg (Bawaryja).

Pieśń o Miłości
czyli
Rozważanie zastosowane do Tajemnic Różańca św.
napisane wierszem przez
Jana Poleskiego,
zaop. aprobatą Najprzew. X. Biskupa, nabyć można od autora pod adre em: **Morasko p. Winiary.** (00 egz. 3,50 m., 50 egz. 2 m., poj. dyńcze egz. po 10 fen. Za przesyłkę pocztową nie płaci się osobno. (906)
Zwracam uwagę uwagę na to, że w nr. 280 „Kuryera“ z r. 1894 łaskawie polecono „Pieśni o Miłości“ w następujących słowach: „Szczere polecamy tę książczkę, napisaną pięknym wierszem, pełną prostoty i religijnego zapału.“

Richard Berek's gesetzl. gesch.
Sanitäts-Pfeife
ist fohd zuzammengesetzt, elegant ausgefattet und taucht borzüglich lich trocken; Unsauberkeit ist dabei vollständig vermieden, Pfeifenstimmern Geruch abiolnt ausgeföhren.
Die Sanitätspfeife braucht nie gereinigt zu werden und übertrifft dadurch Alles bisher Dagewesene.
Kürze Pfeifen von 1,25 Mk. an
Lange Pfeifen von 2,75 Mk. an
Sanitäts-Cigarrenspitzen von 40, 60, 80, 1,00, 1,50, 2,00, 3,00 Mk.
Sanitäts-Tabake b. Pfund 4/1, 1,50, 2,25, 3,00
Unschätzbliches Preis-Berechnung mit Zuschnungen auf Wunsch sofort
bued 6. alleinigem Fabrikanten
J. Fleischmann Nachf. 118
Kuhla in Thüringen.
Miedervertauf, übercoll gefahrt.

Pr. 14. cr. 100 cm lang
bueß Etid 3 Mart.

Potrzebni zaraz:
Nauczycielki egz., nieegz. bony Polki, Nauczycielki domowe. (99)
N. Ginter, wyższa nauczycielka
Poznań, Długa ul. 14. parter. (907)

Seiden-
Stoffe in jedem Waack zu besiben. Schwarze, farbige u. moße Seidenstoffe. Sammt, Bänder, Seiden, Mer, uer, lange Winter- u. Sommerdiner aus der Fabrik von
von Eilen & Keussen, Crefeld.

Masło
stołowe
świeże po cenie 1,10 Mrk. franco w dom dostarcza
mleczarnia w Lusówku
per Tarnowo-Poznań.

Świece!
Gromnice ołtarzowe wedle przepisów kościelnych dla oohów i bractw, w różnych wielkościach ma na składzie i poleca po taniej cenie
K. Rękosiewicz,
Gniezno, (910)
dawniej Chrościński.

Poszukuje się (908)
nauczycielki
egzaminowanój, muz. kalnej, do jed ej p ienki od 1-go kwietnia 1895. — Poste restante Jarocin O. O.

Wdowa
40 lat mająca, z dobrój rodziny, znająca każdą pracę, żyzy sobie od 1-go kwietnia lub maja u osoby duchownej miejsca do zarządu domem lub u wdowa do wychowania dzieci. O łaskawie zgłoszenia uprasza się pod adresem Ostrów poście restante A. 100. (907)